Rok. I. Marzec. — 1907. Nr. 2.

„Polonia.”



Cena 20 h.

Kaźmierz Wielki.

Kaźimierz sprzyjał kolonizacyi niemieckiej i przez nią to zakwitł w Polsce handel i przemysł sztuki, malarstwo, rzeźba, złotnictwo i inne. Prawo składu zobowiązujące w miastach jak: Kraków, Lwów, Stary Sącz, Lublin i innych zjednało niezmierne bogactwo mieszczan w tych miastach. Chcąc sciągnąć kapitał do Polski ze„ zwolił osiedlać się w Polsce żydom uciskanym gdzieindziej. Nadał im specyalne przywileje, a nawet założył przy Krakowie przedmieście Kazimierz. Wziął pod swą opiekę włościan przez co zakwitło w Polsce dotąd zaniedbane rolnictwo, gdyż i sama szlachta, która do„ tychczas pogardzała pługiem ujęła go, a osie„ dlając się sama i wysyłając swych włościan skolonizowała Ruś dotychczas niezamieszkaną i zamieniła w kraj żyzny i bogaty. Miejsce drewnianych zamków i dworów zajęły domy i zamki z muru i z kamienia, tak że można powtórzyć zdanie: „Zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną." Dbając o dobrobyt

troszczył się też i o oświatę. Dotychczas młodzież
szlachecka szukając oświaty i ogłady wyjeżdża„
ła za granicę i kształciła się na wszechnicach:
paryzkiej, bolońskiej i pragskiej, by powróciwszy
jaśnieć wśród ziomków. Kazimierz chcąc
umożliwić wszystkim czerpanie wiedzy, w ro„
ku 1364 zakłada i uposaża za zezwoleniem
papieża Urbana V. uniwerstytet w Krakowie
na wzór bolońskiego, ale bez wydziału teolo„
gicznego. Najwięcej położył nacisk na prawo.
Z-min zagranicznych profesorów wykładało
na uniwerstytecie krakowskim prawa ka„
noniczne rzymskie. Wielu wykształconych
prawników zajęło wysokie stanowiska dwor„
skie. Wszystkie te wewnętrzne urządzenia
Kazimierza postawiły Polskę w rzędzie
najpotężniejszych państw Europy. Zdanie
króla polskiego znaczyło wiele i o przyjaźń
Polski ubiegały się wszystkie sąsiednie państwa.
Pragnienie odzyskania Mazowsza urzeczy„
wistniła się w roku 1356, w którym to Zie„
mowit książe mazowiecki zwolniony od pod„
dańslwa Czech złożył Kazimierzowi uroczysty

ko-Lit. W roku 1365 powróciły do Polski Santok i Drezdenko. Najwyżej zajaśniała potęga Kazimierza w roku 1363 na zjeździe w Krakowie; tu bowiem okazał swą i narodu potęgę i jego bogactwa, przed zgromadzonymi królami: węgierskim, cypryjskim, duńskim cesarzem Karolem wielkim i licznemi książęty. Uczta królewska przewyższyła ucztę Chrobrego wydaną na cześć cesarza Ottona. Mieszczaństwo krakowskie okazało swe bogactwo przez ucztę Wierzynka, która przewyższyła wspaniałością nawet ucztę królewską. – Chcąc zapewnić trwałość swych reform, myślał król nad stworzeniem sprężystej organizacyi państwa. Istniejący ustrój państwowy, dzielący urzędników według dzielnic, nie mógł być zmienionym, należało więc stworzyć taki ustrój państwowy, by dawni dzielcowi urzędnicy nadal pozostali. Dlatego ustanowił urzędy dworskie, podskarbiego, kanclerza, marszałka i innych urzędników; urzędy w dzielnicach zmieniono na urzędy ziemskie i pozostawiono w zależności od dworskich. Władzę doraźnych sądów, komendę siły zbrojnej miastowej oddano, wprowadzonym przez Wacława

czeskiej, starostowie. Oni poskramiali nieżądłowo, ponieść urzędników ziemskich naprzykład Macij Borkowicz wojewoda poznański, za podnoszenie buntu został ukarany śmiercią.

Ed.

Początki Słowian.

Ciąg dalszy.

Z powodu swojego położenia na wschodzie Europy, na rozległych nizinach, byli Słowianie ciągle narażeni na najazdy ludów, przybywających w dalszym ciągu z Azyi. I tak około roku 550 pojawili się na wschodnich kresach Europy Bułgarowie, naród koczowniczy, finsko-mongolskiego pochodzenia. Tu podzielili się Bułgarowie na dwie hordy, z których każda podbijała Słowian na własną rękę. Jedna z nich pozostała nad Wołgą i założyła potężne państwo, które w XIII w. dostało się w ręce Mongołów. Druga wyruszyła z tych okolic później pod wodzem Isperichem i osiedliła się w połowie VII nad Dniestrem i Dunajem. Straszniejsze spustoszenia, niż Bułgarzy, sze,

rzyli Awarowie. Pobici przez Turków przeszli około roku 557. Wołgę pod wodzą, rana Bajana podbili Bułgarów, a potem udali się do Pannonii, gdzie niszczyli Gepidów, nad którymi panował wówczas Kunimund. Przeciwko temu wezwał Awarów Alboin, król Longobardów. Podbiwszy ludy pannońskie, założyli między Dunajem, a Cisą wielki warowny obóz. Gdy jednak weszli jeszcze Morawię i Czechy, musiał Alboin z Longobardami uchodzić w r. 568 do Italii, gdzie zdobył nizinę nadpadańską, zwaną dziś Lombardyą. — Po opuszczeniu ojczyzny dzisiejszych Czech przez Longobardów, przenieśli się tam na ich miejsce Czesi z Chrobacyi, a Serbowie nad Łabę. Niebezpieczeństwo słowianom groziło także ze strony niemieckiej mianowicie niebezpieczeństwo germanizacyi. Papież odniósłszy przewagę nad patryarchą carogrodzkim, apostolstwo u pogańskich Słowian oddał w ręce niemieckie. Pod płaszczykiem nawracania pogan rozpoczęły się wyprawy na nich; zabierano więc Słowianom ziemię, tępiono ich ogniem i mieczem, a plojeno

na zgliszczach zakładano i zaszczepiano wiarę chrześcijańską, budowano kościoły i osadzano kolonistów. Z powodu takiego bytu nie wyrobili sobie Słowianie energii; posiadali charakter łagodny i szlachetny, życie swe spędzali wśród pląsów i zabaw. Z natury swej Słowianie nie byli zdolni do zawierania wielkich i silnych ustrojów, a choć je zdołano zawrzeć, to wkrótce rozpadały się wskutek niezgody i walk wzajemnych połączonych szczepów. Czesi podbici przez Awarów, napróżno usiłowali zrzucić ze siebie to jarzmo. W tym czasie z nad Renu ruszył ze swym szczepem Samo, wódz Lutyków (inni mówią, że był kupcem frankońskim, a za waleczność został królem Winidów) udał się najpierw do Słowian połabskich, a potem wyruszył do Czech. Tutaj pobił Awarów, za co obwołali go Czesi królem i tutaj dopiero założył pierwszy większy organizm, państwo Samona (627-662). Państwo jego sięgało na południu po Alpy styryjskie, na wschodzie po Tatry,

na północy pod Sprzę i Hawelę, na zachodzie po Smurczany. Serbski książę, Derwan pobity przez Franków, którym składał haracz, połączył się z Samonem, co spowodowało wojnę Samona z Dagobertem, księciem austrazysko-frankońskim. Dagobert poniósł klęskę pod Vogastiburgiem w r. 630, a Derwan uznał zwierzchnictwo Samona. Stolicą jego państwa był Wyszehrad nad Wełtawą. Po śmierci Samona 662. państwo jego upadło, wskutek niezgody Słowian, o których pewniejszych wiadomości nie mamy aż do Karola W. Walki z Awarami i Niemcami spowodowały również zmianę siedzib innych szczepów słowiańskich. Za Herakliusza, cesarza Bizantyjskiego (610-641) wtargnęli do Illyrji Awarowie, a zająwszy ten kraj, zapuszczali coraz dalej swe zagony. Cesarz, zajęty walką z Machometanami i Persami, przywołał Słowian z Wielkiej Chrobacyi, czyli Białej Serbii, którzy po pokonaniu Awarów, osiedlili się w dzisiejszej

Dalmacyi. Za nimi pociągnęli Serbowie i pokonali Awarów po kilkoletniej walce i zajęli kraje obejmujące dzisiejszą Serbię i Bośnię. W tym wieku (7.) przybyli nad Sawę i Drawę Kroaci z za Karpat, a w r. 840. przyjmują Serbowie i Kroaci wiarę chrześcijańską.

t. cl. n. Z.

Margrabia Wielopolski.

Jednym z najzdolniejszych dyplomatów Polski, którzy mieli na celu dobro kraju i ojczyzny był margrabia Myszkowski — — Gonsaga — Wielopolski. Po śmierci matki odziedziczył on wielki majątek rodziny Myszkowskich i stał się prawie najbogatszym magnatem w Kr. Polskiem. Początkowo nie brał Margrabia udziału w życiu publicznem i płodził spokojne życie bez wrażeń w swym majątku, w Chrobrzu. W tej zacisznej wsi śledził z uwagą bieg życia politycznego w Polsce i głęboko rozważał

wszystkie sprawy krajowe. Gdy jednak koło roku 1858 po koronacyi Aleksandra II. w kraju powstało coraz większe zamięsza„nie i niezadowolenie z istniejących rzą„dów, margrabia Wielopolski uczuł się po„wołanym do życia publicznego. — Przy po„mocy swego wpływu u cara pragnął przy„wrócić Polsce te wolności, które miała za„pewnione mocą traktatu wiedeńskiego. Polityka jego była ugodowa. Miał on zamiar zredagować zbiorową petycyę do cara z prośbą o zmianę istniejących sto„sunków, zarazem jednak wyrazić żal za powstanie z roku 1831. Plan jego jed„nak nie zyskał uznania. Jedni sądzili, że nie godzi się potępiać powstania li„stopadowego, które bądź co bądź było piękną kartą w naszej historyi, inni zaś stawiali żądanie bardziej wygórowane. Tak więc zamiar Margrabiego spotkał się z odmową ogółu. Jest błędem taktyki Wielopolskiego, że nie porozumiawszy się poprzednio z narodem, pragnął

przeprowadzić swój plan u cara. W Petersburgu został przyjęty z nadzwyczajną uprzejmością. Zaznajomił się z wybitnemi osobistościami przy dworze, a na paru poufnych audyencyach u cara zdołał zdobyć sobie jego zaufanie, a nawet w części i pozyskać go dla swoich reform. Wielopolski zapewnił (~~sobie jego zaufanie~~) i przekonał cara, że potrafi uspokoić wzburzoną ludność i że nie dopuści do powstania, jeżeli tylko otrzyma żądane swobody dla kraju. Początkowo został powołany na stanowisko naczelnika komisyi Wyznań i Oświaty, a następnie na miejsce Naczelnika całego rządu Cywilnego w Kr. Polskiem. Wielkopolski obok niedołężniałego ks. Gorczakowa, ówczesnego gubernatora Warszawy, zarządzał całym krajem. Wtedy przystąpił do wykonania najpilniejszych reform. Utworzył Radę Stanu, która opracowała projekt zniesienia poddaństwa; założył Szkołę Główną w Warszawie, zreorganizował zakłady naukowe i dążył do

powiększenia dobrobytu w kraju. – Te reformy nie podobały się jednak Komitetowi Centralnemu, który dążył do naprawy stosunków nie drogą ugodową, ale przez powstanie. W tym czasie umarł Arcybiskup Fijałkowski, a nowo zamianowany Feliński wzywał w myśl rozporządzenia papieskiego do spokoju i upamiętania się. To jeszcze większe wywołało niezadowolenie w kraju i było już widocznem, że zanosi się na coś bardzo ważnego, na coś co może pociągnąć za sobą bardzo złe skutki. Szeroka agitacya, rozwinięta przez Komitet Centralny zyskała coraz więcej zwolenników, a niezręczne postąpienie Wielopolskiego z rozwiązaniem Towarzystwa Rolniczego odstręczyło od niego całe społeczeństwo. Nowe demonstracye i oznaki niezadowolenia, a szczególnie zamach na Wielkiego księcia Konstantego zniecierpliwiły rząd rosyjski, a tem samem osłabiły wpływ Margrabiego. Ten widząc wrzenie w całym kraju i widząc, że niko-

dzież szkolna i rzemieślnicza jest pod rozkazami Komitetu Centralnego postanowił energicznie zabrać się do dzieła i rozpisał brankę. - Wielopolski nie obliczył się jednak ze zgubnemi następstwami tego rozporządzenia, które wywołało powstanie. Zniweczyło ono dotychczasowy wpływ Margrabiego u rządu i stało się przyczyną tego, Wielopolski otrzymał rozkaz opuszczenia kraju. Mimo zasług jakie położył Wielopolski dla dobra ojczyzny nie miał szerszego uznania ogółu. Nie zrozumiano jego szczerych intencyi i fałszywie pojęto jego zamiary. Ostatnie rozporządzenie rządu zniechęciło go do polityki i od tego czasu osiadł Margrabia w Paryżu. Działalność jego jest ze wszech miar godna uznania. Dość wspomnieć, że z jego inicyatywy powstała szkoła główna, która wydała tak znakomitych mężów, jak: Sienkiewicz, Prus i w. i. Ostatnie chwile życia przepędził w Dreźnie. Nieżałowany przez nikogo,

rozgoryczony wynikiem swej polityki i smutnem położeniem rodzinnego kraju, otoczony nielicznem gronem zaufanych przyjaciół, umarł Margrabia Wielopolski zdala od ojczyzny w roku 1877.

Te.

Wybuch powstania listopadowego i bitwa pod Grochowem.

Wiele ciężkich chwil przeżyło społeczeństwo polskie od przełomowej chwili wybuchu powstania listopadowego. Na dalszy jednak bieg życia politycznego w Polsce miało powstanie z roku 1830/1 wpływ bardzo ważny niemal decydujący. Czy ono jednak nam przyniosło chwałę, czy utratę praw politycznych, to było zawsze pięknym wyrazem uczuć, jakie żywili ojcowie Polacy. Po upadku Napoleona I zebrali się monarchowie i dyplomaci europejscy na kongres

we Wiedniu r. 1815. gdzie ustalono granice polityczne państw i zaprowadzono ład i porządek w Europie. Wolne dotychczas księstwo Warszawskie zmniejszano terytoryalnie i nadano mu nazwę „Królestwa Polskiego." Temu królestwu zapewniano różne swobody, jednak połączono go na zawsze z Rosyą unią personalną. Językiem urzędowym był język polski. Wojsko na stopie pokojowej wynosiło 30000 żołnierza, oddanego pod władzę Wielkiego księcia Konstantego. Te jednak swobody nie zapewniły szczęścia narodowi polskiemu. Cesarz Aleksander mówił Polakom, iż on rozbiór Polski uważa za zbrodnię i chce występek Katarzyny, swojej babki, w miarę możności naprawić. Pytany co uczyni z krajami dawniej należącemi do Polski, odpowiadał, że teraz nie może zadość uczynić tym żądaniom ze względu na swoich poddanych, ale w przyszłości

Będzie się starać połączyć je z Polską i na-
dać jej tę samą konstytucję. Aleksander
był życzliwym dla Polaków. Sejm, senat
i rządy zostawił w ich rękach. Swobody
te jednak, jak wyżej wspomniałem, nie
zapewniły szczęścia Polakom. Rosjanie
uważali Polaków za kraj podbity i wy-
dawało się im krzywdą, żeby ci podbici
Polacy mieli swoją konstytucję, sejm, se-
nat i rządy własne, a z nimi żeby cesarz
rządził samowładnie. Wielcy urzędnicy
rosyjscy szpiegowali Polaków i najmniej-
szą rzecz przedstawiali mu jako bardzo
groźną dla jego państwa. — Wielki książę
Konstanty, naczelnik wojsk polskich,
był to człowiek dziwaczny, jednak miał
jakąś prawość i honor, brzydził się kłam-
stwem, podstępem i łamaniem słowa.
Jak jego ojciec tak i on był gwałtowny,
samowolny i uparty, kiedy wpadł w gniew
stawał się srogim i strasznym. Takim
też był dla Polaków. Przy każdej sposobności
gwałcił konstytucję, a żołnierzy dzikiem

postępowaniem i ciągłą musztrą doprowadził do ostateczności. Dlatego też został znienawidzonym, a w kraju powstawały różne tajne związki o pragnieniach rewolucyjnych. Tu należy wspomnieć związek kosynierów, założony przez majora 4 p.p. Łukasińskiego, który zdradzony został z Warszawy wywieziony i wolności nigdy już nie odzyskał.

Idem.

Kilka słów o 16tym numerze „Znicza"

„Znicz" (a nie „Znicza") znam zbyt dobrze, abym się miał kwapić do odczytania go. Do przestudyowania szanownego organu literatów zachęciła mnie tylko wieść, że ma być w nim umieszczona krytyka „Polonii". Wśród powodzi najrozmaitszych artykułów uderza nas kilka. Pierwszym kwiatkiem jest „Kirgiz". Jest to takie monstrum, że trudno wyobrazić sobie coś potworniejszego. Rzecz, którejby nawet nie chciał czytać dzieciak ośmioletni,

rzecz o treści tak błahej i stylu tak nędz-nym, umieszczają w tym swym organie literaci. Chciałbym się spytać p. szan. autora, gdzie uczył się języka rosyjskiego. „Ja ty głupi, de tu jest Kirgiz?” To przecież język Nyam-Nyam wytworzony w mózgownicy autora. Zimno się robi po przeczytaniu tego arcydzieła. Dalszym dowodem zdolności ukrytych w kółku literackim jest „Wiosna”, która robi wrażenie wiada-ma Stanego. Od autora artykułu o Bohdanie Zaleskim, pragnąłbym się tylko dowiedzieć w jaki sposób Zaleski, kształcił się „u znachora Żyja.” Na ostatnim zaś wieczorku był „odegrany fortepian jak twierdzą podpisani. Niestety nie słyszałem o takim utworze muzycznym. Monoton-ność i śledziennictwo „Znicza” ożywia tylko wiersz p. t. „Wianek wiję” i „Modlitwa ~~na wet stuka....~~ —

Dobrnęliśmy wreszcie do artykułu o „Polonii”. Biedny autor sili się nadaremnie na liche dowcipy, sypie wykrzyknikami,

więcej tu domyślników, niż słów. Z krytyki artykułu „O początkach Rzymu" wynikałoby, że autor sam nic o nich nie wie i dlatego go boi się coś wyraźnego powiedzieć. Następnie, już na dalono upatrzony łup, rzuca się recenzent na błędy ortograficzny przepisywacza, i sam jednak z odwagą godną lepszej sprawy robi 2 błędy i pomija milczeniem 9 innych, jakie naliczyłem w „Zniczu". O kronice prawdopodobnie cała redakcya „Znicza" nic nie słyszała, gdyż nigdy jej nie zamieszcza. Gwałtownie dopytuje się autor o sprawozdanie z działalności kółka. Azaż „Znicz" pisnął choć słówkiem o swem kółku?. Zresztą kółko historyczne nie dowiedziało się o „Polonii" dopiero po jej wyjściu, więc zupełnie za numer odpowiadać nie może. – Po co wyszła „Polonia"? Po to by dać możność wypowiedzenia się tym, których „Znicz" nie zadowala. Nie rozdrobniamy więc sił, ani nie konkurujemy „Zniczem". Z całego jednak artykułu wygląda konkurencyi i jakaś zawiść „

kowa zawiść. Któż „Zniczowi” dał pierwszeństwo przed innymi? Długi żywot? Nie sądzę. Nie bójcie się koledzy, nie odbierzemy wam monopolu na ogłaszanie lichot literackich. „Polonii” nie wydają osobniki, bo opiera się ona na kółku historycznem a zainicjowała ją klasa I B. ~~Szan. redaktorowi artykułu z „Polonii” radzimy~~ zaprzestać dalszych ~~wycieczek~~. Oświadczamy redakcyi „Znicza”, że dalszej polemiki nie pragniemy, jednakowoż nie odstąpimy od niej, jeśli „Znicz” dalej prowadzić ją będzie.

Delta

Electio vivente rege za Jana Kazimierza.

Pomysł obrania następcy tronu za życia Jana Kazimierza zrodził się w umyśle Mary Ludwiki, po ucieczce przed Karolem X Gustawem w r. 1655, w chwili gdy znajdowała się z królem na tułaczce na Śląsku. Dla pozyskania pomocy od sąsiadów ofiarowano koronę naprzód

Rakoczemu, książęciu sasom, następnie domowi austryackiemu, a nawet carowi moskiewskiemu bez uprzedniego zezwolenia sejmu, który przez 3 lata się nie zbierał. Musimy się przyznać, że elekcya po śmierci Jana Kazimierza, jako ostatniego potomka dynastyi musiałaby być groźną, jak i istotnie była dla swej wadliwej organizacyi. Zygmunt August, chociaż był obdarzony ogromnym talentem politycznym nie zdołał przeprowadzić ustawy elekcyjnej na żadnym sejmie. Po jego zaś śmierci padło między szlachtę z ust młodego podówczas Zamojskiego nie-baczne słówko „viritim" i potem już w ciągu stulecia nie było nikogo, któryby temu „virtim" obmyślił formy i warunki organiczne. Jan Kazimierz słabego i niewykształconego umysłu, nie znalazł skuteczniejszego środka przeciwko burzliwej elekcyi i klęskom bezkrólewia nad elekcyą przedśmiertną. Ten projekt pozyskał nawet wielu szczerych patryotów. W całej jednak Rzeczpospol. powstał wielki ruch, gdyż mianowanie następcy tronu zniweczyło główną podstawę istniejącej od XVI w. formy rządu, mianowicie wolną elekcyę króla. Wiadomo z jaką trudnością pozyskał Zygmunt Stary

uznanie następstwa dla syna. Oburzyła się wszakże szlachta, zwłaszcza, gdy dowiedziano się, że tym następcą ma być książę francuski i gdy w tem układzie politycznym dostrzeżono rękę Maryi Ludwiki. Jakże bowiem znalazła się ona na Śląsku na wygnaniu, pozbawiona tronu, wówczas otrzymała od siostry swej 100,000 liwrów. Zatem pragnęła Marya Ludwika wywdzięczyć się jej przygotowaniem świetnego zamążpójścia dla córek, a najstarszą z nich Annę pragnęła zrobić królową polską. Za męża dla Anny przeznaczyła najpierw arcyksięcia austryackiego Karola Józefa z Habsburgów, nieprzyjaciela Francyi. W tym wypadku chciała się Marya Ludwika okazać prawdziwą królową polską, bo występowała przeciw Francuzom, którzy wspierali Szwedów. Niedługo jednak wytrwała na tem stanowisku. Skoro minister francuski Mazarini dowiedział się, że na tronie polskim ma zasiąść Austryak, wówczas zaproponował Maryi Ludwice na męża dla jej siostrzenicy księcia Angienu, lub innego ze spokrewnionych Burbonami [illegible]. Skutek okazał się natychmiast. Królowa okazała się gotową popierać elekcyę księcia francuskiego, i wysłała wnet poselstwo do księcia Kondeusza, ojca księcia Angienu.

Przez kilka lat sprawa pozostała w zawieszeniu, bo Mazarini nie mógł popierać Kondeusza, który wyrokiem sądowym parlamentu paryskiego został ogłoszonym zdrajcą króla i kraju, gdyż jako wódz hiszpański przelewał krew swoich rodaków. Wówczas polecał królowej księcia Longueville. Maryi Ludwice było wszystko jedno, byleby książę był młody.

C. d. n. Hermes.

Corneille i Racine dwaj tragicy francuscy. Dokończenie

Drugim wielkim tragikiem francuskim XVII w. był Racine (1639-99). Wcześnie stracił rodziców, ale pomimo to wychowanie otrzymał bardzo staranne. Początkowo pobierał Racine nauki w zakresie prawa, gdyż miał się wykształcić na adwokata, cale jednak te studya nie odpowiadały duszy przyszłego poety. Toteż Racine wkrótce porzucił prawo, a oddał się wyłącznie poezyi. Swoją karyerę literacką rozpoczął napisaniem paru wdzięcznych wierszy, na cześć króla Ludwika XIV, ale niezadługo przeniósł się w dziedzinę inną t.j. poezyi dramatycznej. Pierwsze jego tragedye

pomimo swych wad miały wielkie powodzenie, ale dopiero „Andromaque" była jedną z szeregu arcydzieł, jakie wyszły z pod pióra poety. Przecież i Racine miał podobnie jak i Corneille wielu nieprzyjaciół, którzy się go starali wszelkimi sposobami pognębić. To zniechęciło wreszcie poetę, tak, że zaprzestał pisać i usunął się w domowe zacisze. Dopiero po 12 latach na usilne prośby królowej wydał Racine dwie tragedye osnute na tle biblijnem: „Esther" dość słabą i prawdziwe arcydzieło pt. „Athalie", niezaprzecznie najlepsze dzieło tego poety, które jednak dopiero znacznie później zyskało ogólny rozgłos i należyte uznanie. Serdeczny stosunek łączący poetę z królem Ludw. XIV ochłódł nieco pod koniec, a co, zarzucono przyspieszyła śmierć wielkiego tragika. Dzieła jego odznaczają się przedewszystkiem pięknym, barwnym i przyjemnym językiem, który głęboko przemawia do wnętrz czytelnika, do serca. Przedmiot tragedyi zaś jest zazwyczaj bardzo prosty, tak jak i dramatu greckiego, przez co taki też nadaje się regułę trzech jedności. Ale miejsce skomplikowanego tematu zajmuje zazwyczaj dokładne i prawdziwe wyrobienie charakterów

i doskonałe przedstawienie kontrastu namiętności ludzkich. Namiętności te zazwyczaj zwyciężają obowiązek i przez to charaktery nabierają więcej prawdy. Ale ma Racine i swoje wady. Szczególnie widzimy w jego tragedyach dworskość taką, że za przykład może posłużyć „Bérénice", który jest raczej dworską sielanką, przedstawioną w formie dramatu, niż tragedyą. Widzimy również w przeważnej ilości dzieł Racine'a brak charakteru lokalnego, tak dalece, że słusznie mówi Taine iż „Iphigénie en Aulide" wystawiona w kostyumach z czasów Ludwika XIV. doskonale przedstawiałaby życie dworskie tej epoki. Pomimo tych usterek jednak Racine jest wielkim tragikiem mężów tej epoki może większym od Corneille'a, którego przewyższa pod względem prawdy, z jaką rysuje postacie swoich bohaterów i doskonale scharakteryzowanych namiętności ludzkich. Dla tych zalet należy Racine do największych poetów i pozostawia na czytelniku niezatarte wrażenie. Obaj ci tragicy byli i pozostaną jednymi z pośród najznakomitszych geniuszów świata, a zarazem stanowić będą zawsze chlubę literatury Francyi.

— Koniec —

Fin.